

I 86.378 A

№ 26

KSIĘGOZBIOREK DZIECIĘCY

GENA

E. KOROTYŃSKA.

O krasnoludkach i żelaznych górach

Baśń wierszem



WARSZAWA

Nakładem „Nowego Wydawnictwa”

KOMISARZAT I ZADU
WARSZAWY

Egzemplarz odpisowy

Nakład

8000

egz.

dnia

16-3-

19

B

KSIEGOZBIOREK DZIECIĘCY.

E. KOROTYŃSKA.

O Krasnoludkach
i żelaznych górach.

Baśń wierszem.

Z ILUSTRACJAMI.

NAKLADEM „NOWEGO WYDAWNICTWA“

WARSZAWA, ul. SIENNA Nr. 3.

Biblioteka Narodowa
Warszawa



30001003444744



186.378



1929.E.O. 4260

Zakłady Graficzne „Zjednoczeni Drukarze“,
Warszawa, Elektoralna 15.

P przed dawnymi bardzo laty, był król mądry i bogaty. Miał on pałac kryształowy, w nim krużganek marmurowy... Okna lśniące brylantami, szafirami, szmaragdami...

Kiedy słonko w nie spojrzalo, tysiąc iskier się sypało... tysiąc iskier kolorowych, kolorowych, szafirowych!...

Dach był cały z złota lity, cały drogim kruszcem kryty... promień cudny rzucał wkoło, aż na świecie wciąż wesoło... wciąż wesoło w tym tu kraju, wciąż zabawy we zwyczaj.

Wkoło domu sad nad dziwy, sad w owoce urodziwy, w jabłka, grusze i ren-głody — ot prawdziwe były gody!...

Lud wciąż zziębły i zgłodniały, stanął z buntu drżący cały, przed swym królem i tak rzecze:

Łza nam z oczu stale ciecze... nie widzimy słońca, ziemi, opasani żelaznemi, żelaznemi tu górami, co się łączą z obłokami...

Gdzież tu słońce, gdzież tu kwiecie?.. to co mają ludzie przecie... Śpiewu ptasząt nie słyszemy, drzew, owoców nie widzimy... I wciąż z głodu umieramy, bo jedzenia nic nie mamy... Puść nas, królu, do krainy, gdzie są zboża i rośliny, gdzie słońeczko nam zaświeci, ach! puść, królu, nas, swe dzieci!..

Król zamyslił się i stoi... on się ludu swego boi... a powiedziec mu wypada, że jest na to jakaś rada... Więc obiecał się poradzić i ich wtedy tu sprowadzić...

Wiedział jednak, że nic z tego, z tego kraju żelaznego, już nie wyrwie jego ludu, chyba czekać trzeba cudu...

Ale wysłał tak na próbę, by ratować swoją zgubę, swoje państwo i kraj cały, poczet służby już niemały, by najmędrszych sprowadzono i cośkolwiek uradzono...

W sześć dni służdy powrócili, sześciu mędrców sprowadzili...

Król z pałacu patrzył zdala, czy nie sunie mędrców fala... gdy zobaczył biegł do sali, by uczeni się zebrali...

Kiedy przyszli, siadł na tronie i w uczonych mędrców gronie, opowiadał o swym losie i o ludu swego głosie, jakto odejść zamierzają, jego króla porzucają...

Więc czy znajdzie się dziś rada?..
Czeka — nikt nie odpowiada...

Pięciu z mędrców zaprzeczyli, aby ludzie to zrobili, czego zdziałać nikt nie

może, by oczyścić to przestworze od żelaznych gór pierścieni... chyba świat się ten już zmieni...

Szósty siedział, jak bez mowy, nie poruszył nawet głowy...

Więc król prosił by wrócili, coś mądrego obmyślili... Sześć dni daje im wolności, potem prosi jako gości, aby weszli w pałac jego, uradzili coś mądrego...

Więc odeszli zadumani, a czekali wciąż poddani, na odpowiedź króla swego, pana kraju żelaznego...

Gdy minęły już dni owe, pochylili nisko głowę, siwą brodą pokiwali i z foteli cicho wstali...

Szósty cicho wyszedł z sali, ci brodami wciąż kiwali i sposobu nie widzieli skądby radę na to wzięli...

Więc się król ogromnie zgniewał, że mądrości się spodziewał, a tymczasem nic nie wiedzą, na fotelach cicho siedzą

i wychodzą sobie z sali, jakby radę jaką dali...

Po dniach sześciu znów przybyli: pięciu nic nie uradzili, ale szósty rzekł do króla:

— Nie pomoże tu nic kula, nie pomoże proch, armaty... będą tylko próżne straty...

Góry niby twierdze jakie, cóż pomogą kule takie?...

Trzeba otwór wiercić w górach, w tych żelaznych niby murach... Przez ten otwór świat ujrzymy, kwiecie, ptaszki zobaczymy...

— Lecz któż będzie wiercił dziury, kto rozeprze ciężkie mury?... Toż dwie mile mają przecie, te największe góry w świecie...

— Powiedz królu mój i panie niechaj Olaw tutaj stanie... On przewierci w górach dziury, on otworzy nam te mury...

Wnet wezwano chłopca tego, chłopca tego młodziutkiego... Stał przed swym panem, królem nigdy niewidzianym...

W ręku miał czapeczkę małą, schylił głowę złotą całą... Wzrok swój jasny podniósł śmiało i wysłuchał mowę całą...

Gdy król skończył, rzekł do pana:

— Twoja wola wysłuchana... Idę zaraz, wiercić będę, aż to przejście ci posiędę...

Gdy wszedł cicho do swej chatki, patrzy, kto to? gość to rzadki... Krasnoludek umknął z domu... wszedł widocznie pokryjomu, potem cicho mu zanucił, by się nigdy nie obrócił, gdy przewiercać otwór będzie, bo na każdym miejscu wszędzie, będzie pokus co niemiara... taka dola jego szara...

Więc się zaśmiał Olaw cicho i rzekł:— Dobrze jakies' licho, że przestrzega mnie i radzi... Dobrze! słuchać nie zawadzi...



Wstał raniutko, poszedł w góry,
gdzie najwyższe z żelaz mury, wziął swój
oskard w górę bije, ze zmęczenia ledwie
żyje...

A przed górą siedzi siwa, staruszcza
tak sędziwa, że się ruszyć już nie może,
skąd się wzięła, wielki Boże!

Kiedy Olaw wciąż pracuje, ona raptem
wyśpiewuje:

„Jesteś młody i uroczy,
Ja mam stare, zgasłe oczy,
Otom biedna, zziębła cała
Staruszcza taka mała“...

Lecz się Olaw nie ogląda, końca pracy
wciąż poząda... Robi dzionek i noc całą
i wywiercił dziurę małą... Ledwie otwór
znać zdaleka... Co go jeszcze pracy
czeka!...

Wtem ktoś kamień rzucił w niego...
Och! ukarze śmiałka tego... Wnet gwałtownie
się obraca... Na nic twoja cała

praca!... Widzi karła, co się śmieje... Na nic twoje tu nadzieje!...

Otwór prędko się zamyka, Olaw biegnie, karzeł znika... Biedny chłopcze, twoja praca, nic a nic się dziś nie skraca!..

Przyszedł zrana, siedzi stara, niby jaka błędna mara, znowu sobie przyśpiwuje, ale chłopiec nic nie czuje, nic nie widzi, nic nie słucha, idzie kędy przestrzeń głucha, kędy z żelaz są tu góry, co wzbijają się w lazury...

Robi dzień i nockę całą, potem dzionek jeszcze mały... Nic nie widzi, nic nie słucha, chociaż, niby jaka mucha, brzęczy za nim wciąż od rana: Poco słuchasz króla pana?... Rzuć robotę, co ci potem? Obsypimy ciebie złotem... złotem drogiem, kamieniami, szafirami, brylantami...

Nie mógł wstrzymać się chłopczyzna, spojrział, dziwna jakaś mina... w głos się

śmieje krasnoludek, mówiąc cicho: Jesteś dudek!... I prędziutko wnet ucieka, a i Olaw też nie zwleka, bo się góra zamknąć może... ratuj! ratuj, wielki Boże!..

Nie opuszcza chłopak dłoni, raniuteńko do gór goni, by król szczęśliw był z roboty, by lud ujrzał dzionek złoty, dzionek złoty, cudne kwiecie, no, i wszystko, co na świecie...

Kiedy przyszedł, stara siedzi, ruchy chłopca ciągle śledzi...

A że kobiet tam nie było, więc się chłopię ach! zdziwiło, gdy ujrzała zblizka biedną, staruszczkę samą jedną...

A że z zimna ciągle drżała, cichuteńko też płakała, więc okrycie wnet zdjął z siebie.

— Masz, staruszko, to dla ciebie!...

Potem wiercić począł góry i rozbijać z żelaz mury...

Gdy pracował już dzień cały, nocną, jeszcze dzionek mały... wnet kamieniem dostał srodze po schylonej w pracy nodze...

Nie obejrzał się chłopczyzna, wtem ktoś mocniej bić poczyną, jeden kamień, drugi, trzeci, bez przestanku nań wciąż leci...

Bołą plecy, bołą nogi, nie zaznaje jednak trwogi, wciąż pracuje, wciąż mur wierci, choćby robić miał do śmierci...

Wreszcie zaczął przyśpiwywać, przyśpiwywać, przytupywać...

Robi, ciężko wciąż pracuje, a głos karła zapytuje:

— Co tu robisz? chłopcze młody? Patrz powiędły tve jagody, oczy zgasły bez wyrazu; rzuć robotę, rzuć odrazu!..

Ale Olaw nie uważa i na bicie się naraża. Coraz mocniej skalę tłucze —



Czekaj, ja cię tu nauczę!... będziesz robił, gdy nie każę?... ja cię z tego świata zmażę...

Więc zaczyna się znów bicie, ktoś go rani mocno, skrycie... ktoś okrutnie go wciąż nęka... Jakaż straszna dla mnie męka! — jęczy chłopię biedne zcicha, nie obraca się, lecz wzdycha...

Wtem gromady biegną całe... jakieś brzydkie karły małe, kamieniami obrzucają i spokoju mu nie dają...

Poraniony, nieszczęśliwy, stoi chłopiec ledwie żywy, wreszcie łapie ktoś za głowę, szarpie, mękę sprawia nową...

— Ach! zabijają mnie młodego, mnie chłopaka niewinnego! Cóżem zrobił, że mnie biją? że się za mną karły kryją?...

Chyba rzucę tę robotę, co dać może dołą złotą... Sił już nie mam, krew upływa, doloż moja nieszczęśliwa!...



Lecz ostatni raz zamierza, i gdy w górę tę uderza, naraz skała się otwiera... Olaw szybko w nią spoziera...

Co tu kwiecia, co tu woni, co tu ludzi, co tu koni!... A co słońca, co tu blasku, na tym ślicznym z bieli piasku!..

Stanął chłopak zadumany, włos rozsypany się rozwiany, świtka na nim poszarpana, od kamieni krwią zbryzgana... A bucinyny nędzne srodze, w strzępach wiszą już na nodze...

Nic go nędza nie obchodzi, że obdarty, cóż mu szkodzi?.. Za to lud ów biedny może ujrzeć ziemię, ujrzeć morze, widzieć cudne wonne kwiaty i lilije i blawaty... Tak go szczęście opromienia, że chłopczyzna wnet się zmienia... Jasną robi się twarz cała i ta świtka we krwi cała, lśni od złota i kamieni, od brylantów i promieni... A cizemki jego stare, poniszczone, brudne,

szare, niby złote tak jaśnieją, blaski wokół wszystkich sięją...

Więc gdy poszedł wnet do króla, król się mocno tem rozczula, że młodziutki ów chłopczyna, mężnie życie rozpoczyna... że wniósł szczęście na tę ziemię, na żelazne owo plemię... I podziwiał król to dziecko, że gdy karły tak zdradziecko, wciąż przeszkadzać jemu chcieli i kamienietki wzięli — on nie uląkł się ni bicia, ani razów, ani wycia...

Gdy zwołano już lud cały, poprowadził Olaw mały poprzez otwór z żelaz góry tam gdzie niebios są lazury, gdzie wciąż kwitną kwiaty, drzewa, gdzie i zboża kłos powiewa...

Co zachwytu, co radości, a co karłów wielkiej złości, że w ich państwo ktoś wszedł śmiało i rozwalil górę całą, więc

się zemścić umówili i nieszczęście sprowadzili...

Bo gdy Olaw wszedł na drogę, by krainę ujrzeć błogą, wnet zobaczył dziewic grono, które tłumnie otoczono...

A na przodzie jak lilija na rumaku k'niemu wzbija cudna jakaś piękna pani, a wokoło jej poddani... Konia za nią karzeł wiezie, mnóstwo dziewic jest na przodzie...

Stanął Olaw przy tym cudzie, przy tym jasnym ziemi ludzie i zachwytem wielkim zdjęty, patrzył niby w obraz święty...

— Pójdź ty chłopcze, dzielny, młody... pójdź, należą ci się gody... Jam jest owa kobiecina, owa biedna starowina, co siedziała tuż u góry, gdzie żelazne były mury...

Gdybyś płaszcz nie dał swego,
płaszcz swego ubogiego... jużbyś nie
żył chłopię biedne, chłopię małe samo
jedno...

Pójdź Olawie, pójdź na gody, jesteś
piękny, jesteś młody!...

Biegnie Olaw ku królownie, co tak
mówi cudnie, śpiewnie, a wtem karzeł
chwyta strzemię, pada dziewczę wnet na
ziemię... koń zabija kopytami, żelaznymi
ostrogami...

Karzeł znika, z złości wyje, koń ko-
pytem ziemię ryje...

Pada Olaw tuż przy ziemi, rączyna-
mi tuli swemi tę prześliczną, tę królownę,
taką słodką, taką rzewną...

Płacze ciężko płacze rzewnie, po tej
nieknej, tej królownie...

Gdy tak płacze i zawodzi, ktoś ci-
chutko doń podchodzi i odzywa się do
niego, do chłopaka splakanego...

— Podnieś głowę, chłopcze młody,
za to życie, za swobodę, jakąś dał mi
wczoraj zrana, wnet ożyje ukochana, ale
trzeba iść do gaju, do świeżego, do
ruczaju...

Podniósł Olaw w górę głowę... patrzy,
widzi starą sowę, którą zranił karzeł sro-
dze, gdy siedziała tuż przy drodze...

Chłopiec podniósł ją zranioną i wy-
puścił uleczoną...

Więc odwdzięcza się dziś jemu, stra-
pionemu, nieszczęsnemu.

— Gdzież ta woda? powiedz ptaszę...
ach! powrócisz szczęście nasze, jeśli ży-
cie dasz królewnie, co tak mówi słodko,
śpiwnie...

— Tam za górą tą wysoką, za tą łąką, tą szeroką, jest gaj cichy, wonny cały, w nim zbiór kwiecica jest niemały...

Same wonne lilje białe, purpurowe róże całe... Dzwonków pełno jest liljowych i powoi też różowych...

Tam wśród kwiecica ruczaj płynie w szmaragdowej gdzieś dolinie... W tym ruczaju żabka mała, którą wróżka tak spętała, że się ruszyć stąd nie może, chyba, że jej ktoś pomoże...

Jeśli wyrwiesz ją z tej wody, szczęśliw będziesz chłopcze młody, bo talizman w sobie nosi, który życie wnet uprosi, tej umarłej, tej królewnej, ukochanej lilji śpiewnej...

Ja zostanę tu na straży... niechaj szczęście ci się zdarzy...

Pobiegł Olaw w tamtą stronę, kędy róże są czerwone, kędy ruczaj wartko płynie, w tej zielonej, w tej dolinie...

Przybiegł szybko do ruczaju, do cudnego tego gaju, kędy żabka czar swój nosi, o swobodę ludzi prosi...

— Żabko droga, żabko miła, gdybyś życie przywróciła, życie wielce dla mnie drogie, wszystkie sny twe, sny twe błogie, wnetbym ziścił pragnął tobie...

— Jakżeż pomódz ci ja mogę?... skórkę mam ja tę ubogą, gdybym szaty dawne miała, wnetbym do niej poleciała i wróciłabym jej życie, cudne życie w tym rozkwicie...

Jeśli znajdziesz powój biały, wśród różowych biały cały, to ocalisz mnie od wróżki, co spętała czasem nóżki...

Poszedł chłopiec tuż ku łące, kędy lilje, dzwonki drżące znalazł powój bi-ty

cały, taki kwiatek nikły, mały... Przyniósł
żabce, nim dotyka, a wtem żabka przed
nim zmyka, czar wnet prysnął, panna stoi,
wśród różowych, wśród powoi...

— Prowadź teraz do królowny, do
tej cudnej, do tej śpiewnej, a powrócę jej
wnet życie, życie piękne w swym roz-
kwicie...

Wnet przebiegli gaik cały, ptaki cud-
nie im śpiewały, kwiecie woń swą rozle-
wało, bo się wielkie szczęście stało...

Gdyż zaledwie się dotknęła, wnet
królowna się ocknęła i podniosła oczy
swoje, lazurowych oczu dwoje...

I wesele wyprawili, dużo na niem też
tańczyli, dużo jedli, dużo pili...

Żabka w pannę zamieniona, z króle-
wiczem zaręczona wyprawiała też wesele,

ludu było na niem wiele... A złośliwa wróżka stara, władzy nad nią już nie miała...

Sowa również się upiła, potem śpiwy wywodziła.

KONIEC.



KSIĘGOZBIOREK DZIECIĘCY

ZAWIERA

baśnie, powiastki i Komedyjki

- | | | | |
|--------------------------------|---------------|-------------------------------|---------------|
| 1. Czerwony kapturek | baśń | 31. O sześciu łabędziach | baśń |
| 2. Kociuszek | " | 32. Trzy pióra | baśń wierszem |
| 3. Złotowłosey chłopiec | " | 33. Waciu w zaczarowanej | |
| 4. O siedmiu krukach | " | Krainie, | baśń fant. |
| 5. Wodna pani i złota Marysia | | 34. Przygody Jasia i Lilci | |
| baśń fant. | | baśń fant. | |
| 6. Białośnieżka | " " | 35. Krawczyk Królem | " " |
| 7. Jaś i Małgosia | " " | 36. Dary morskiego władcy | |
| 8. W zaklętym lesie | " " | baśń fantastyczna | |
| 9. Śpiąca królewna | " " | 37. Ali Baba i czterdziestu | |
| 10. Zaczarowany królewicz | | zbójców, baśń z 1001 nocy | |
| baśń fant. | | 38. Czarodziejska sakiewka | |
| 11. Herszt Zbójców, komedyjka | | i dziwna czapka. | |
| 12. Łakomy Zbyszek | | baśń z 1001 nocy | |
| 13. Ukarany psotnik | | 39. Bajki Ezopa, część pierw. | |
| 14. Złote gody | | 40. Bajki Ezopa, część druga | |
| 15. Elegancki Karolek | | 41. Złotowłosa królewna | |
| 16. Rozegrany zakład | | baśń fant. | |
| 17. Wesola wigilja | | 42. Balowe pantofelki | " " |
| 18. Złotonóżka u Krasnoludków | | 43. Królowa myszek | " " |
| baśń fant. | | 44. Jasio głuptasek | " " |
| 19. Baśń o szklanej górze | | 45. Niedoszły bohater, komed. | |
| 20. Kot w butach | baśń fantast. | 46. Jurek i Waciu | " " |
| 21. Pamiętnik lalki, powiastka | | 47. Nerwowy Bolek | " " |
| 22. Czterej muzyhanci, baśń | | 48. Grubasek | " " |
| 23. Baśń o dobrej wróżce | | 49. Pan Jąkałski | " " |
| 24. Czarodziejskie skrzypce, | | 50. Mała arystokratka | " " |
| baśń | | 51. Ciekawa Manusia | " " |
| 25. O jaskółce i ziarnku | | 52. Pan Beksałski | " " |
| 26. O krasnoludkach i żelaz- | | 53. Książę Żebrak, baśń fant. | |
| nych górach, baśń | | 54. Kupiec i Genjusz | |
| 27. Janek u Karzełków, baśń | | baśń z 1001 nocy | |
| 28. O kogucie i lisie | " | 55. Czarodziejski Okręt | baśń |
| 29. Tomcio Paluch | " | 56. Dziwne przygody Księcia | |
| 30. O trzech braciach | " | baśń fantast. | |

57. **Mali Robinsonowie**,
opowiadanie
58. **Małpi Król**, baśń fantast.
59. **Przygody Hassana**
baśń z 1001 nocy
60. **Rumak Czarownika** „ „
61. **Leśny Karzełek**, baśń fant.
62. **Sinobrody**, baśń 1001 nocy
63. **Jlicznotka**, baśń fantast.
64. **Perelka** „ „
65. **Pasterka i Kominiarczyk**,
baśń fantast.
66. **Mała syrena** „ „
67. **Nowe szaty Księcia** „ „
68. **Dobroczynny Kij** „ „
69. **O mądrych pieskach**
i dobrej Basi, baśń fant.
70. **Królowa śniegu** „ „
71. **Tomek i Tomaszek** „ „
72. **Złota tabakierka** „ „
73. **Żołnierz ołowiany** „ „
74. **Morska wiedźma** „ „
75. **Towarzysz podróży** „ „
76. **Latający Kufer** „ „
77. **Jak szlifierz Kuba został**
królem, baśń fant.
78. **Trzej towarzysze** „ „
79. **Baśń o biednym drwalu**
baśń fant.
80. **Drogocenny dywan**, baśń
81. **O Grzeli Gapie i smutnej**
Królewnie, baśń fant.
82. **Mądry Koko** „ „
83. **O dobrej Basi i złośliwej**
Kunegundzie, baśń fant.
84. **Tajemnica Adasia** „ „
85. **Przygoda Dobrutki z**
niedźwiedziem, baśń fant.
86. **Jeż-Pastuszek** „ „
87. **Cudowna fajka** „ „
88. **Ptak złotopióry**, baśń fant.
89. **Złoty zamek**
90. **Królewicz i jego „dwaj” żli**
bracia, baśń fant.
91. **Mądry ślusarczyk** „ „
92. **O młodym strzelcu i**
wielkoludach, baśń fant.
93. **O Żołnierzu walecznym i**
pięknej Królewnie, baśń
94. **O dobrym Królewiczu i**
złej czarownicy, baśń fant.
95. **O złej macosie i dobrych**
Karzełkach, baśń
96. **Wierny Jan**, baśń fant.
97. **Dobosz i Królewna**, baśń
98. **Mądry Grajek**, baśń fant.
99. **Żabi Król** „ „
100. **Leniwa prząsniczka**, „
baśń fant.
101. **Złośliwa rusalka** „ „
102. **Przygody wiernego sługi**,
baśń fant.
103. **Niepoprawni psotnicy**
opowiadanie
104. **Dwaj przyjaciele** „ „
105. **Dobre serce** „ „
106. **Cudowne zdarzenie** „ „
107. **Mały Janek** „ „
108. **Złote serduszko** „ „
109. **Kotek małej Olesi** „
opowiadanie
110. **Postępy Emilki** „ „
111. **Podróż Danusi** „ „
112. **Księżniczka Klementyna**
opowiadanie
113. **Owiedziny wuja Zyg-**
munta, opowiadanie
114. **Atlasowe pantofelki**
opowiadanie



30001003444744